Nr. 45. Kraków, Sobota 23 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowej:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy, a 60 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kłopoty hr. Taaffego.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej w Izbie poselskiej powstają pewne dla gabinetu hr. Taaffego trudności i kłopoty, które co rychlej usunięte być muszą, jeżeli nie ma się zarysować, a może i zachwiać sztuczny gmach parlamentarnej większości. Trudności te podnieśli posłowie z Tyrolu. Na pozór zdaje się, że idzie tu głównie o ulgi w podatku domowym. Od dawna już skarżą się Tyrolczycy, iż ludność wiejska ich kraju jest tym podatkiem srodze uciśniona. Wnieśli więc projekt ustawy, zaprowadzającej ulgi w tym podatku — spotkali się jednak w komisyi podatkowej z zupełnie odpornem stanowiskiem rządu, który wręcz oświadczył, iż względy na finanse państwa nie dozwalają uczynić zadość ich życzeniom. Tem oświadczeniem jednak Tyrolczycy nie zadowolili się. Nie są oni tak grzeczni jak posłowie polscy, którzy np. w sprawie ulg w opłatach spadkowych dla mniejszych spadków, po pierwszej trudności, jaką im ze strony rządu w komisyi uczyniono, zwinęli manatki i z szumnie zapowiadanej „akcyi“ bez trofeów wrócili do domu. A była ta akcya — nie zaszkodzi przypomnieć — wprowadzona w tok jako rodzaj wynagrodzenia dla naszych konsumentów, ciężko nowym podatkiem spirytusowym dotkniętych. Otóż Tyrolczycy mniej są ustępliwi. Zebrali się na poufną naradę, poczem poruszyli tę sprawę na posiedzeniu klubu Hohenwarta, do którego należą. Klub uznał słuszność ich żądań — a prezes jego, hr. Hohenwart, miał rządowi oświadczyć, iż r a-sie, gdyby rząd nie poczynił w tej sprawie ustępstw, uznaliby się zmuszonymi do wyprowadzenia stąd ostatecznych parlamentarnych konsekwencyj. Czy hr. Hohenwart to oświadczenie złożył imieniem samych tylko Tyrolczyków, czy też całego swego klubu, nie wiemy. W każdym razie jest to dla rządu trudność nie mała — a oświadczenie takie, jak powyższe, złożone bezpośrednio przed dyskusyą budżetową, nie da się inaczej wytłomaczyć jak tylko, iż zawiera ono groźbę odmówienia budżetu. Groźba ta może być bardzo skuteczną. Bo jeżeli się zważy, jak skromną jest większość, którą rząd rozporządza, i jak łatwo mogą Tyrolczycy znaleźć jeszcze sprzymierzeńca w młodoczeskich posłach, którzy zapewne nie ominą takiej sposobności dokuczenia hr. Taaffemu a z nim i Riegerowi — to widocznem jest, iż groźby tej rząd lekceważyć nie może. Hr. Hohenwart miał zarazem oświadczyć prezydentowi ministrów, że komitet wykonawczy prawicy popiera życzenia posłów tyrolskich w sprawie podatku i gotów jest pośredniczyć ku usunięciu zatargu.

Zdaje nam się jednak — iż w tem tkwi właściwie inna sprawa. Tyrolczycy możeby nie używali tak silnych wobec rządu akcentów i nie stawiali kwestyi na ostrzu noża, gdyby ich do tego nie popychali ci, którzy nie mogą już pokroić swej niecierpliwości w kwestyi szkolnej. Tych niecierpliwych reprezentantem głównym jest poseł Zallinger. Fanatyczny zwolennik wniosku Liechtensteina nie chce on zrozumieć politycznych względów, które skłoniły księcia do tego, iż na razie nie domaga się postawienia swego wniosku na porządku dziennym Izby. Zallinger chce walki. Dla niego cała „era Taaffego“ nic nie warta póty, póki szkoła i nauczyciel nie są pod bezpośrednim wpływem duchowieństwa. W czasie przed zebraniem Rady państwa ruszał tę sprawę za pomocą dzienników klerykalnych — w środę wystąpił w Izbie z żądaniem bardzo skromnie wypowiedzianem, żeby Izba „miała sposobność zajęcia się co rychlej w tej jeszcze sesyi kwestyą szkolną“. Łatwo mu było przybrać swoje żądanie w tak skromną formę, gdy wiedział, że na tem samem posiedzeniu przybędzie mu sukurs z innej strony. Wiadomo, że obok wniosku Liechtensteina, który stara się godzić dążenia klerykalne z dążeniami autonomicznemi — istnieje drugi, ignorujący zupełnie kierunek autonomiczny, wniosek wyłącznie klerykalny L i e n b a c h e r a. Otóż na tem samem posiedzeniu środowem wystąpił ten wnioskodawca z bardzo kategorycznem żądaniem, aby wniosek jego w tej jeszcze sesyi w pierwszem czytaniu wszedł do Izby. „Nie wiem — mówił Lienbacher — jakie powody skłoniły autorów dwóch innych projektów, iż nie nalegają na pierwsze czytanie swych wniosków — ja nie mam żadnego powodu do zaniechania tego mego obowiązku“.

Zdaje się, że w tej sprawie tkwi jądro całego zatargu między Tyrolczykami a rządem. Liechtenstein usłyszał *verbum regium* i poddał mu się z przykrością — Zallinger i Lienbacher go nie słyszeli wprost i nie czują się niczem skrępowanymi. Chłopi tyrolscy, domagający się ulgi w podatku domowym, są tylko pionkami, wysuniętemi na parlamentarnej szachownicy przez tych panów, których mało obchodzi, ile chłop tyrolski płaci podatku, ale wszystko gotowi postawić na kartę, gdy idzie o kwestyę oddania szkoły pod władzę duchowieństwa. Koniec sporu łatwy do przewidzenia: podatek domowy zostanie niezmieniony — rząd zapewni, iż w tej jeszcze sesyi wniesie s w ó j projekt szkolny, który zadowolni zupełnie Liechtensteina, Zallingera i Lienbachera, a będzie miał jeszcze tę wielką zaletę, iż jako rządowy projekt m u s i być odesłany do komisyi, gdy wniosek z inicyatywy poselskiej wniesiony, może być odrzucony *a limine*. Układ stanie — a wtedy rozprawa budżetowa pójdzie gładko.

Zmiany w okręgach wyborczych.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, nie zaszkodzi przypomnieć, iż w składzie okręgów wyborczych gmin wiejskich zaszła ważna zmiana. Pierwotna ordynacya wyborcza pochodzi z czasów, kiedy istniały w naszym kraju t. z. „mięszane powiaty“, — w których władza sądowa i polityczna była połączona. Ordynacya wyborcza ułożyła tedy okręgi wyborcze gmin wiejskich według ó w c z e s n e g o podziału administracyjnego kraju — i kombinując po dwa, trzy, a nawet i cztery powiaty ówczesne, stworzyła z nich 74 okręgów wyborczych, z których każdy wybiera jednego posła z gmin wiejskich. Od tego czasu jednak zaszła w myśl rozporządzenia ministerstwa stanu z 23 stycznia 1867 zmiana w podziale administracyjnym kraju: dawne powiaty mięszane zostały powiatami sądowemi jak były—a utworzono 74 powiatów administracyjnych. Te powiaty nie są terytoryalnie zgodne z owemi okręgami wyborczemi, jakie pierwotna ordynacya utworzyła. Liczne stąd pochodzące niedogodności usuwa ustawa z d. 10 czerwca 1884 mocą której nadal o k r ę g a m i w y b o r c z e m i d l a g m i n w i e j s k i c h s ą p o w i a t y a d m i n i s t r a c y j n e, c z y l i s t a r o s t w a. Ustawa ta przy tegorocznych wyborach sejmowych po raz pierwszy wchodzi w wykonanie.

Zmiana ta odnosi się do następujących okręgów wyborczych:

1. Brzeżany i Przemyślany wybierały dotąd jednego posła, — obecnie wybiera osobno powiat brzeżański (powiaty sądowe: Brzeżany i Kozowa), osobno zaś przemyślański (pow. sąd. Przemyślany i Gliniany).

2. Powiat sądowy Kozowa, który głosował razem z Podhajcami, —odpada od Podhajec a głosuje jak wyżej z Brzeżanami.

3. Powiat sądowy Budzanów, który głosował z Czortkowem, należy do starostwa trembowelskiego, głosuje zatem z Trembowlą.

4. Powiat polityczny Sambor głosował razem ze Starem-Miastem, — obecnie wybierać będzie osobno Sambor (pow. sąd. Sambor i Łąka) osobno zaś Stare-Miasto (pow. sąd. Stara sól i St. Miasto).

5. Okręg wyborczy dotychczasowy Łąka-Medenice odpada, — powiat sądowy Łąka głosuje jak wyżej z Samborem, Medenice zaś z Drohobyczem.

6. Powiat sądowy Ustrzyki głosuje nie jak dotąd z Dobromilem, ale z Liskiem.

7. Powiat sądowy Dubiecko głosuje nie jak dotąd z Brzozowem, ale z Przemyślem.

8. Z dotychczasowego okręgu wyborczego Łopatyn-Brody-Radziechów odpada pow. sąd. Radziechów do Kamionki Strumiłowej, zaś okręg wyborczy brodzki obejmuje powiaty sądowe Brody, Łopatyn i Załośce.

9. Z okr. wyb. Kamionka-Strumiłowa, powiat sądowy Olesko przechodzi do okr. wyb. Złoczów.

10. Dotychczasowy okręg wyborczy Załoźce-Zborów odpada — pow. sąd. załoziecki głosuje z Brodami, zborowski zaś ze Złoczowem.

11. Z okręgu wyborczego Bełz Uhnów-Sokal odpada pow. sądowy Uhnów, który głosuje z Rawą.

12. Z okr. wyb. Kraków, Liszki, Skawina odpada Skawina, która głosuje z Wieliczką.

13. Z okr. wyb. Jasło, Brzostek, Frysztak, odpada powiat sądowy Brzostek, który głosuje z Pilznem, zaś do Jasła przybywa Żmigród.

14. Z okr. wyb. Krosno-Dukla-Żmigród odpada pow. sąd. Żmigród.

15. Z dwóch okręgów wyborczych: a) Rzeszów-Głogów b) Tyczyn Strzyżów — powstaje jeden, obejmujący wszystkie cztery wymienione sądowe powiaty.

16. Okręg wyborczy Leżajsk-Sokołów-Ulanów odpada — powiat sądowy Leżajsk głosuje z Łańcutem. Sokołów z Kolbuszową, zaś Ulanów z Niskiem.

17. Z okr. wyb. Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko powstają dwa: Tarnobrzeg z pow. sąd. rozwadowskim i Nisko z pow. sąd. ulanowskim.

18. Z okr. wyb. Nowy-Sącz-Grybów Ciężkowice powstają dwa: Nowy-Sącz z Krynicą i Starym-Sączem i Grybów z Ciężkowicami.

19. Okręg wyborczy Stary-Sącz-Krynica — odpada i głosuje z Nowym-Sączem.

20. Z okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno przechodzi powiat sądowy Żabno do Tarnowa.

21. Z okr. wyb. Dębica-Pilzno przechodzi powiat sądowy Dębica do Ropczyc — zaś z Pilznem głosuje pow. sąd. Brzostek.

22. Z okr. wyb. Ropczyce-Kolbuszowa powstają dwa: pierwszy z pow. sąd. ropczyckim i dębickim — i drugi z kolbuszowskim i sokołowskim.

To są wszystkie zmiany, jakie nowa ustawa wprowadza. W ogóle trzymać się należy tego, iż o k r ę g i e m w y b o r c z y m m a ł e j w ł a s n o ś c i j e s t o d t ą d p o w i a t p o l i t y c z n y c z y l i s t a r o s t w o.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 20 lutego.*

(§) W zeszłą niedzielę odbył się tu w sali „z u m g o l d e n e n S i e b“ czwarty wiec p o l s k i, na którego porządku dziennym stała rozprawa o p o t r z e b i e u t w o r z e n i a s z k o ł y p o l s k i e j w W i e d n i u. Wiecowi przewodniczył fabrykant Stanisław K o s t k a, jeden z weteranów miejscowych polskich stowarzyszeń. — Pierwszy zabrał głos w rozprawie p. R y b a k o w s k i, który w przemówieniu swem, wzywającem gorąco do pielęgnowania ojczystego języka, do „walki o cześć narodu“ przytoczył nadzwyczaj ciekawe daty, odnoszące się do historyi powstania czeskiej szkoły w dziesiątej dzielnicy (Favoriten) miasta Wiednia. Daty te były bardzo pouczające, ponieważ wykazały, że z małych zaczątków, przy małych siłach, lecz przy wytrwałej pracy można dojść do stosunkowo bardzo wielkiego rezultatu. Myśl założenia czeskiej szkoły wyszła najpierw z czeskich kół robotniczych. Następnie w roku 1872 założono osobne szkolne stowarzyszenie czeskie „Komensky“, które po dziesięcioletniej pracy wzniosło własnym kosztem trzypiętrowy gmach szkoły czeskiej za 64.000 złr. Zrazu była jednoklasowa szkółka, dziś posiada czeska szkoła w Wiedniu 6 klas, a właściwie 12 (6 dla chłopców a 6 dla dziewcząt) z 17 nauczycielami. Utrzymanie szkoły kosztuje rocznie 16.000 złr., a uczęszcza do niej obecnie 800 dzieci. Prócz tego istnieje ogródek dziecięcy (freblowski) z dwiema klasami, do których chodzi 150 dzieci. Rezultat powyższy został osiągnięty niezmordowaną pracą jednego czeskiego stowarzyszenia. Powinniśmy wziąć go sobie za przykład.

Drugim mową był p. G. S m ó l s k i, który w swym wywodzie zaznaczył nieodzowną potrzebę szkoły polskiej w Wiedniu ze względu na znaczną, coraz bardziej zwiększającą się ludność polską w stolicy austryackiej i ze względu na faktyczne niemczenie się szczególnie młodszej generacyi polskiej w Wiedniu. Myśl nauki i języka polskiego powstała jeszcze w stowarzyszeniu „Zgoda“ w r. 1885. Zmieniono też w tym kierunku statuty i walne zgromadzenie na początku r. 1886 uchwaliło zmianę jednogłośnie. Nowy wydział „Zgody“ jednak nie wykonał tej uchwały walnego zgromadzenia, co stało się powodem założenia nowego stowarzyszenia „Praca“ pierwotnie li w celu utrzymywania nauczyciela dla języka polskiego. Z powodu braku większych funduszów miała się na razie odbywać tylko nauka języka polskiego dla dzieci Polaków mieszkających w Wiedniu w prywatnych lokalach. W tym czasie powstała „Biblioteka polska“, która w szlachetnem spółzawodnictwie rozporządzając większemi środkami podjęła myśl „Zgody“ a względnie „Pracy“, ustanawiając z swego ramienia nauczyciela, który już przeszło od roku wykłada język polski dzieciom. Początek więc zrobiony, ale to, co jest — dyletancka nauka — nie może wystarczyć, nie może odpowiadać istniejącym potrzebom w tym kierunku. Trzeba większego zainteresowania ogółu sprawą oświaty polskiej w Wiedniu, trzeba ogólniejszej agitacyi, zbiorowej, wytrwałej pracy, ażeby zebrać odpowiednie fundusze i usystemizować naukę, zdążać do utworzenia szkoły polskiej w Wiedniu. W tym celu wniósł p. Smólski wybór komitetu, złożonego z 10 członków w celu zbierania składek na fundusz szkolny i opracowania dokładnej statystyki Polaków mieszkających, jakoteż i dzieci polskich w Wiedniu.

Ks dr. K r e c h o w i e c k i w patryotycznej i pięknej mowie zaznaczył wielką doniosłość oświaty narodowej i gorącemi słowy nawoływał do wspólnej wytrwałej pracy, gdyż tylko taka praca może wydać pożądany owoc. Mowca poparł wniosek powyższy. Mowę ks. Krechowieckiego przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Przeciwko wnioskowi oświadczył się p. L i p i ń s k i, żądając, żeby sprawę szkolną odesłano do sekcyi naukowej „Zgody“, która to sekcya ma się porozumieć z komisyą naukową „B i b l i o t e k i P o l s k i e j“.

Wszczęła się ożywiona rozprawa nad wnioskami. Zabierali z kolei głos: dr. Kłobukowski, Mikulski, Czerwiński, ks. Krechowiecki, Lipiński, Smólski, Rybakowski, Popławski, Hakowski i inni.

Przeciwko wnioskowi p. Lipińskiego podniesiono słusznie, że ponieważ sekcya naukowa „Zgody“ będzie dopiero 17 marca utworzona, przeto nie należy tracić czasu, lecz lepiej już teraz rozpocząć zbieranie składek.

Ostatecznie przyjęto wniosek p. Smólskiego i wybrano komitet złożony z pp. R u t o w s k i e g o, O r z e c h o w s k i e g o, ks. dr. K r e c h o w i e c k i e g o, dr. K ł o b u k o w s k i e g o, L i p c z y ń s k i e g o, prezesa „Ogniska“, S m ó l s k i e g o, M a d e y s k i e g o, C z e r w i ń s k i e g o, R y b a k o w s k i e g o i C h u d z i e c k i e g o.

Jak dobry duch panował w zgromadzeniu, może posłużyć za wskazów fakt, że samo zgromadzenie złożyło kilkaset reńskich na cel szkoły polskiej.

W sobotę. 28 b. m. odbędzie się kostiumowy wieczorek „Zgody“ w sali hotelu Zallingera. Wieczorek zapowiada się bardzo świetnie.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 20 lutego.*

(††) Początek posiedzenia o godzinie 7 wieczór.

Młodo-czeski dep. E n g e l wnosi interpelacyę do prezydenta Izby, domagając się załatwienia wielu spraw, mających dobro ludu na względzie, wpierw, zanim Izba rozpocznie rozprawy budżetowe, gdyż z dzisiejszego postępowania rządu wnosząc, mogłoby się zdawać, że Rada państwa na to jest, aby uchwalała rządowi podatki i kontyngent rekrutów, poczem każe się jej rozejść do domów. Z całego szeregu zaległych spraw wymienia mowca: ustawę o przymusowej pracy, poprawę ustawy prasowej, taryfę adwokacką, reformę taryf kolejowych, ustawę o gminach izraelickich, reformę wyborczą dla Moraw i wiele innych. Mowca nie przypisuje winy wyłącznie przewodniczącym komisyj, leży ona w wielu wypadkach w sferach rządowych, które usuwają się od współudziału tam, gdzie rzecz omówiona jest już w komisyi i w e j ś ć b y m o g ł a n a p o r z ą d e k d z i e n n y. Do takich należy ustawa o p r z e m y ś l e b u d o w l a n y m, która stanowi istotną część ustawy przemysłowej, a przez to, że załatwienia doczekać się nie może, uniemożliwia wielu przemysłowcom korzystanie z ustawy przemysłowej. Sprawa ta przez s z e ś ć lat z rzędu odkładaną jest z roku na rok i dla tego mowca prosi prezydenta, aby przynajmniej tego roku wniósł ją na porządek dzienny.

Prezydent S m o l k a upatruje powód zabagnienia spraw w p r z e w l e k ł o ś c i obrad Izby sejmowej. Uprasza więc marszałek, aby się ile możności w krótkości wyrażali.

Z a l l i n g e r popiera interpelacyę Engla i ponawia już raz wyrażone w Izbie życzenie, aby na porządek weszła ustawa o reformie podatku domowego, a nadto ustawa o spoczynku niedzielnym, a szczególnie k w e s t y a s z k o l n a.

Jan Niezdara Codalski.

Znaleziony jego rękopis

podał do druku

Edmund S. Naganowski.

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

ZNALAZCA RĘKOPISU z boleścią zaznaczyć musi, że Jan Niezdara Codalski nieprawnie się okrył na początku swego opowiadania płaszczem politycznego wychodźcy. W końcu części I-ej swej opowieści, Codalski zmuszony jest sam wyznać, że z niezaszczytnych powodów kraj opuścił. Nie ma on też żadnej cechy wspólnej z prawdziwymi wychodźcami i nikt go tu z rodaków nie znał. — Byli w emigracyi ludzie, którzy pod przybraną maską wygnańców i męczenników za sprawę narodową wyzyskiwali łatwowierność i współczucie obcych; oni to przyczynili się niemało do oziębienia gorących uczuć Zachodu dla naszego kraju. Jan Niezdara Codalski bezwątpienia do takich należał.

Londyn, w styczniu 1889 r.

I.

JAKTO JAN NIEZDARA CODALSKI ROZPOCZĄŁ ŻYWOT SWÓJ W ALBIONIE.

Nazywam się J o h n N e w m a n C h a n c e, mam lat czterdzieści i ośm, jestem kawalerem, mieszkam pod Nr. 5, *Essex Street* przy *Strandzie* w Londynie. Niegdyś, przed laty, nazywałem się J a n N i e z d a r a C o d a l s k i i byłem Polakiem, czy też Galicyaninem — już nie pamiętam. Ponieważ to, co tu spisuję, nie jest dla mojej prywatnej satysfakcyi, lecz dla światłej publiczności — dodam, że kraj mój rodzinny opuściłem wskutek wielkich wypadków politycznych, że dobra nasze zostały skonfiskowane, matka, ojciec, dwie babki, ośmiu braci, dwie siostry i trzy ciotki zostały zesłane na Nową Zemlią — że ja sam, nieszczęśliwy tułacz, wiodłem żywot pełen goryczy, szukając przytułku w różnych krajach Europy, Azyi i Ameryki, aż tu go znalazłem nareszcie....

Tylem się nasłyszał o Anglii i Anglikach, tylum znał synów Albionu w przeróżnych stronach świata, że ani kraj ani ludzie zupełnie mi obcymi nie byli. Wiedziałem i to, że żaden cudzoziemiec bez grosza w Anglii żyć z pewną godnością nie może, chyba że jest (tj. że b y ł — bo się czasy okrutnie zmieniły) *a noble Polish refugee*, polskim magnatem na wygnaniu. To też wylądowałem w porcie londyńskim z wszelkiemi przyborami, jakich świat oczekuje od polskiego magnata na wygnaniu. Mianowicie, miałem — obok nader skromnej garderoby — pierścień familijny z herbem Niezdara (sporządzony w Paryżu z tak zwanego złota francuskiego, cena 10 franków 60 c.), bez którego nikt palca mego nie miał widzieć; dalej, zapas spory biletów wizytowych, noszących herb mój z koroną hrabiowską w lewym rogu nad nazwiskiem: *Count John Niezdara Tsodalski*; dalej pakę listowego papieru i kopert ozdobionych sążnistym monogramem i koroną; wreszcie, nabyłem egzemplarz Almanachu Gotajskiego i zawartość jego dobrzem sobie wbił w pamięć, wiedząc, iż każdy człowiek wysoko urodzony powinien być świadom tych, co się wyżej od niego narodzili, a o istnieniu innych nie mieć najmniejszego wyobrażenia. Majątek mój składał się z kilkunastu szylingów. Mało to było na potrzeby moje, ale w pugilaresie (ozdobionym herbem i zwykle leżącym na stole w mieszkaniu) znajdował się urzędowy list hiszpańskiego ministra finansów, świadczący iż wkrótce pensya moja, należąca się rodzinie mojej wieczyście. *in perpetuam memoriam* usług oddanych Hiszpanii za czasów Ferdynanda i Izabeli przez jednego z przodków moich, zostanie mi doręczoną przez jego ekscelencyę ambasadora hiszpańskiego przy dworze W. Brytanii.

Tak uzbrojony i ulokowany w prywatnych apartamentach pewnej średnio-zamożnej rodziny, na skwerze *Bloomsbury*, rozpocząłem żywot pełen dystynkcyi. Śniadania, obiady i kolacye spożywałem z poczciwą rodziną — no, i ci państwo J e n k i n s tak ze mnie byli kontenci i dumni, że mną paradowali przed swymi znajomymi; znajomi prześcigali się wzajemnie w grzecznościach dla mnie, zapraszali na obiady i herbaty, wozili po londyńskich spektaklach i pozalondyńskich piknikach, uważali sobie za zaszczyt niesłychany, gdym raczył wygrać od nich nieco groszy przy wiście, lub *nap*, lub *snip-snap-snorum*. Cieszyło mnie nadzwyczaj, że wszyscy ci poczciwi ludzie dbali o moje wygody i potrzeby: mężczyzni czynili mi prezenta z cygarnic, pierścieni, szpinek, win i psów — kobieciny sprawiały kompletne garnitury batystowe, obrzucały mnie pantoflami, perfumami, sakiewkami i córeczkami; córeczki formalnie modliły się do mnie... no, i byłbym dziś sobie grubym, tłustym ojcem licznej rodziny, gdyby wrodzona ambicya, duma rodowa Codalskich nie podżegała mnie do coraz wyżej sięgających podjazdów i podbojów.

Przeszło mi w ten sposób kilka miesięcy. Jenkinsowie ani słuchać nie chcieli o podaniu mi rachunku za ośmnaście tygodni „pensyi“, nawet wtedy, gdym oburzony i zirytowany, z próżną portmonetką w pięści uderzył nią w stół, wyprostował się i zawołał głosem drżącym od gniewu:

— Ha! tak dalej być nie może! hrabiowie Codalscy faworów nie znoszą! *Mistress* Jenkins, moja poczciwa kobieto, tegom się od pani nie spodziewał!... Wiedz, że jeżeli od dziś za trzy miesiące rachunku nie otrzymam, to, choć biedny — odpowiednio do mej socyalnej pozycyi — wypłacę kanclerzowi skarbu W. Brytanii sumę przypuszczalnie podwójną... na rzecz bezrobotnych rzemieślników.... bezimiennie! tak, b e z-i-m i e n-n i e!

Mistress Jenkins wzniosła obie ręce ku niebu i buchnęła płaczem, a ja, skłoniwszy się jej nizko, z kurtoazyą i gracyą prawdziwego dżentelmana, opuściłem pokój i poszedłem zastawić ostatnią brylantową szpinkę — dar gwiazdkowy pani V e r y w e a l t h y, wdowy po wielkim, tegoż nazwiska, handlarzu nierogacizny,— było to w styczniu, r. 1878. Wieczorem tego samego dnia byłem na obiedzie u zacnej wdowy i znalazłem dość liczne towarzystwo, gdyż to były jej urodziny. Pani Verywealthy mogła mieć podówczas lat 46, z twarzy i całej budowy swej była sobie niczego — tak dość pospolitej nieładności; miała 2000 funtów rocznego dochodu, mieszkała przy skwerze *Cavendish*, — bliżej, aniżeli Jenkinsowie, tych zaczarowanych skwerów, gdzie się błąkała moja wygnańczo-hrabiowska ambicya. Jeszczebym może na seryo marzył o przyjęciu ręki pani Verywealthy, którą mi wyraźnie i regularnie cztery razy tygodniowo ofiarowywała, gdyby nie fakt, że wdowa miała trzy wady: była bez cienia wychowania i edukacyi, dochód jej miał trwać tylko do pełnoletności jedynaka syna; nakoniec — nie wiedząc, co z sobą robić, p i ł a... ale piła! no, prawie tak dobrze, jak ja dzisiaj, kiedy się mi zdarzy zarobić funta. (Od kilku dni nic nie zarobiłem, więc jestem w stanie jakotako piórem machać.) Pamiętam do dziś dnia, jakie były potrawy na obiedzie: żupa pseudo-żółwiowa, gotowany stokfisz z kartoflami, smażona flądra z rzepą, kolosalna pieczeń wieprzowa z kapustą, indyk pieczony i nadziany historyami z marchwią i smażonemi kartofiami, polędwica z makaronem, gęś gotowana i obłożona kalafiorami, potem kotlety cielęce pokryte sadzonemi jajami, potem cietrzewie z groszkiem i pieczonemi kartoflami— dalej ogromne ciasto z jabłkami w wnętrznościach, *plum-pudding* bardzo „bogaty“ i ciężki, nakoniec inne jakieś wielkie ciasto, kryjące kawałki rumbarbarowego korzenia. Goście jedli z każdej potrawy tyle, ileby mi dziś wystarczyło na dwa dni; mężczyzni krajali pieczenie i ptaki, kobiety rozdzielały jarzyny i ciasta — a wszyscy pod koniec kapali milcząco tłuszczem, zadowoleniem i pogardą całego świata głodnego. Do obiadu pito piwo, — wina i owoce zostawiono do salonu po obiedzie, jako zbytki.

(C. d. n.)

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrady generalnej nad przedłożeniem rządowem o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek. Sprawozdawcą komisyjnym jest deputowany Gniewosz.

Dep. Sommaruga uważa wprawdzie przedłożoną ustawę za wyraz postępu w stosunku do ustawy z r. 1881, lecz wytyka w niej wiele niewłaściwości. I tak § 2 ogranicza uwolnienia od należytości skarbowych do tych wypadków, gdzie różnica stopy procentowej przy konwersyi wynosi przynajmniej ¼ prc., podczas gdy i niższa różnica może być korzystną dla dłużnika. W ogóle ustawa tak jest skodyfikowaną, że stanie się źródłem kontrowersyj z fiskusem; jestto ustawa, która jedną ręką odbiera to, co drugą daje i ludności wiejskiej wcale nie sprawi ulgi.

Reprezentant rządu Froschauer broni zakwestyonowanych przez poprzedniego mowcę paragrafów i poleca przyjęcie przedłożenia za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Bobrzyński wnosi, aby ulgi w ustawie tej przewidziane rozciągnąć także na wypadki, w których różnica procentu wynosi ⅛%, a interes konwersyjny trwa nie mniej, jak do 6 lat.

Dep. Lienbacher nie znajduje w przedłożonej ustawie tych ulg, o jakie się tylekrotnie upominano. Tak np. z założenia księgi gruntowych spodziewano się znacznych dla stanu rolniczego korzyści; tymczasem opłaty za zapisanie w nich posiadłości i wszelkie inne z tem połączone czynności opłaca stan tak wysoko, że na tem co miało być ulgą dla ludności skarb zarabia, — nakładając po lichwiarsku obliczone taksy.

Dep. Hevera wnosi rezolucyę, której uwzględnienia domaga się w przepisach wykonawczych tej ustawy, mianowicie, aby podania, w razie jeżeli suma dłużna nie przechodzi 2.000 złr., wnosić można było do władz skarbowych pierwszej instancyi i urzędów podatkowych.

Po przemówieniu sprawozdawcy Gniewosza uchwala Izba przejście do rozprawy szczegółowej.

Przed zamknięciem posiedzenia upomina się Lienbacher o umieszczenie na porządku dziennym jego wniosku o zmianie ustawy szkolnej. Według § 20 regulaminu Izby powinien każdy wniosek, dostatecznie poparty, wejść w pierwszem czytaniu na porządek Izby. Mowca przyznaje, że pierwszeństwo zostawione być musi wnioskom rządowym, ale nie wynika z tego, aby jego wniosek po 11 miesiącach nie miał się doczekać regulaminowego traktowania. „Czekałem, ażeli wniosek mój nie wejdzie pod obrady Izby wraz z innemi wnioskami szkolnemi; nie wiem, dla czego autorowie tamtych wniosków nie upominają się o przyspieszenie ich załatwienia, to mnie jednak wcale nie krępuje i nie widzę powodu, dla czegoby załatwienie mej sprawy zależnem być miało od woli innych wnioskodawców. Tem bardziej, iż wniosek mój dotyczy tylko jednego punktu ustawy szkolnej i domaga się przywrócenia szkoły wyznaniowej. Proszę więc p. prezydenta, aby wniosek mój doczekał się załatwienia w bieżącej sesyi.

Prezydent Smolka oświadcza, iż są jeszcze bardziej zaległe sprawy, które wniesione być muszą w pierwszem czytaniu. Na wszelki sposób dołoży prezydent starań, aby i ta sprawa weszła pod obrady Izby. (Wesołość.)

Wiedeń, 21 lutego.

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11. min. 20.

Deputowany hr. Borkowski składa przyrzeczenie poselskie.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad ustawą o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek.

§ 1 określa wysokość należytości skarbowych od arkusza aktów, zawierających umowę konwersyjną na 50 ct., jeżeli konwersya podlega podleganiej ustawie.

Dep. Menger stawia rezolucyę, żeby ustanowienia w tym paragrafie zawarte odnosiły się nie tylko do pożyczek, lecz w ogólności do konwersyi wszelkich pretensyj, a zatem do legatów i t. p. dokumentów.

Pomimo dwukrotnego przemówienia reprezentanta rządu Froschauera przeciwko rezolucyi Mengera i odpowiedzi sprawozdawcy Gniewosza, który występuje również przeciwko przyjęciu tej rezolucyi, jako zbyt daleko idącej i wymagającej właściwie nowego przedłożenia, uchwala Izba § 1 wraz z rezolucyą Mengera 114 głosami przeciw 92. (Lewica więc odniosła przy głosowaniu zwycięstwo! *Przypisek Redakcyi).*

§ 2 oznacza opłaty od dokumentów konwersyjnych, dotyczących osobistości prawnych, jeżeli nie podlegają II skali, na 50 ct. od arkusza, a zwalnia te dokumenta od opłat za wciągnięcie ich do ksiąg, jeżeli różnica procentowa przy konwersyi wynikająca, wynosi najmniej ¼ prc., jeżeli czas konwersyi nie jest krótszym od 5 lat i jeżeli nowa pożyczka służyć ma wyłącznie do umorzenia starej.

Dep. Menger występuje przeciw ograniczeniom tego paragrafu zwłaszcza co do minimum różnicy procentowej i pięcioletniej konwersyi i stawia w tym kierunku poprawki, zmieniające istotną treść § 2.

Dep. Pacheiden przemawia za przyjęciem wniosku Bobrzyńskiego, postawionego wczoraj do tego paragrafu.

Reprezentant rządu Froschauer oświadcza się również za przyjęciem wniosku Bobrzyńskiego, z wykluczeniem jednak poprawek Mengera, za których przyjęciem jednak przemawiają Sommaruga i Keil, podczas, gdy Bareuther stawia wniosek eventualny do 2 alinei tego paragrafu.

Wobec różnorodności daleko sięgających wniosków i rezolucyj, wnosi sprawozdawca Gniewosz odesłanie przedłożenia napowrót do komisyi, co też Izba znaczną większością głosów uchwala.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na piątek o godzinie 11.

Na porządku dziennym stanie ustawa o kasach gwareckich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lutego.

Nie ulega już wątpliwości, że ustawa wojskowa po uchwaleniu jej w Sejmie węgierskim, wróci raz jeszcze do austryackiej Izby poselskiej. Wiedeńska Izba panów czeka na uchwały pesz teńskie, ażeby wziąć pod obrady ustawę i uchwalić ją w tem samem brzmieniu, w jakiem wyjdzie z Sejmu węgierskiego. Że zaś co do § 14 będzie ustawa odmienną od uchwalonej w Izbie poselskiej, przeto wróci raz jeszcze do tej Izby. Domaga się tego podobno sam rząd węgierski, a to dla tego, ażeby się nie zdawało, że niepotrzebnie uczynił ustępstwo opozycyi. Co do drugiej spornej kwestyi, t. j. § 25 o egzaminach oficerskich, nie będzie ta sprawa przedmiotem ponownych narad Izby austryackiej, ponieważ Sejm węgierski przyjmie ten paragraf prawdopodobnie bez zmiany, a tylko rezolucya jeżkowa zostanie znacznie zaostrzona i minister Fejérváry złoży w tej sprawie w Sejmie węgierskim bardzo stanowcze oświadczenia. Jeżeliby tedy Izba panów swoją rezolucyę, analogiczną z tą, jaką Izba poselska na wniosek p. Mattusza i Chrzanowskiego uchwaliła, chciała więcej zbliżyć do brzmienia rezolucyi węgierskiej, to nie będzie ta zmiana wymagała ponownego wzięcia rezolucyi pod obrady Izby poselskiej, rezolucye bowiem nie potrzebują jednobrzmiącę. Będzie jednak wtedy ten ciekawy i wyjątkowy wypadek, że rezolucya Izby panów będzie ostrzejsza i bardziej stanowczą niż Izby poselskiej.

Z Węgier.

Tisza znalazł obrońcę w sejmie przeciw Apponyi'emu w osobie Hegedüsa, o którego przemówieniu i starciu się z Litsem donieśliśmy wczoraj w krótkości. Dzisiaj dowiadujemy się, że liberalna większość sejmu węgierskiego powitała mowę Hegedüsa jako tryumf swej partyi i zwycięstwo, odniesione nad opozycyą. Mowę tę ma partya liberalna ogłosić drukiem i rozrzucić po kraju.

Treścią całego długiego przemówienia Hegedüsa była naturalnie polemika z wywodami Apponyi'ego i wezwaniem Tiszy, aby wytrwał na swojem stanowisku. Posiedzenie środowe, które się zaogniło skutkiem pytania, rzuconego Hegedüsowi przez Litsa. „co za tę mowę dostanie?" skończyło się stosunkowo spokojnie, lubo odniosło się z niego wrażenie, że uchwalenie paragrafu 14 odwlecze się w nieskończoność.

Tymczasem dzień wczorajszy przyniósł niespodziankę: **paragraf 14 bowiem w modyfikacyi przez Tiszę postawionej przyjęty został znaczną większością,** pomimo dwugodzinnej mowy Szilagyego, entuzyastycznie oklaskiwanej przez opozycyę.

Jaki obrót weźmie teraz walka przeciw Tiszy, przez opozycyę podjęta, na razie przewidzieć się nie da, a to tem bardziej, że opozycya ta nie ma wybitnej osobistości, którąby przeciwstawić mogła dzisiejszemu prezydentowi i wystąpić się odważyła z jej kandydaturą na tę wysoką w kraju godność. Apponyi nie wydaje się dojrzałym na tę posadę i sami opozycyoniści nie mają śmiałości wystąpić z jego kandydaturą.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki wraca do swych czynności d. 5 marca. Do tego terminu będzie już gotowe przedłożenie rządowe o nowe kredyta na powiększenie artyleryi. Kwota tych kredytów łącznie będzie wynosić do 20 mil. marek.

W sejmie pruskim stronnictwo wolnomyślne postawiło własny wniosek w sprawach szkolnych. W ten sposób w tejże samej sprawie są dotąd dwa wnioski, jeden dawniejszy stronnictwa środkowego, wniesiony przez Windthorsta, a drugi przez wolnomyślnych. O tym ostatnim wyraził się minister Gossler o tyle przychylnie, iż oświadczył, że zasługuje na poważny rozbiór.

Z państw niemieckich zazdrości godnem jest królestwo wirtemberskie, albowiem według budżetu, przedłożonego sejmowi, wydatki w dwu najbliższych latach wynosić będą po 117 mil., dochody zaś po 123 mil., nadwyżki wynosić będą po 6 mil. Z lat poprzednich wynoszą nadwyżki 9 mil. i pozwalają użyć tych pieniędzy na budowę muzeów, szpitali, szkół, gmachów sądowych, dróg i na poprawienie uposażenia nauczy cieli i księży.

Ostatnie wiadomości z Berlina przynoszą ciekawą enuncyacyę cesarza w sprawie robotników. Oto w rozmowie z członkami prezydyum wystawy przyrządów do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom podczas roboty w fabrykach rzekł cesarz, że wyroki sądowe, skazujące niedbałych fabrykantów, skłaniają go do tego, iż rzadko kiedy korzysta ze swego prawa ułaskawiania, chodzi bowiem o to, aby robotnicy przyszli do przekonania, iż tworzą stan równouprawniony i w tym charakterze mają powszechne uznanie. Skoro to przekonanie się rozszerzy i utrwali, wtedy robotnicy przestaną myśleć o socyalnej demokracyi. — Zresztą uderzającą jest ta okoliczność, że nowe ustawy o opiece robotników powstały w państwach monarchicznych a nie w rzeczypospolitej.

Wczorajsza telegraficzna wiadomość o odstąpieniu Niemcom kawałka wybrzeża przez sułtana marokkańskiego pochodzi z dzienników hiszpańskich na podstawie doniesień z Tangeru. Według tego źródła poselstwo marokkańskie miało przyrzec cesarzowi niemieckiemu odstąpienie kawałka wybrzeża na utworzenie tam składu na węgle i stacyi dla okrętów. Jest to dopiero przyrzeczenie. Przypuściwszy, że wiadomość ta pochodzi ze źródła pewnego, należy faktowi temu przyznać wielkie znaczenie nie tyle pod względem handlowym, jak politycznym, zwłaszcza, że owo odstąpione wybrzeże leży przy granicy algierskiej. Dotąd przemożny wpływ na sprawy marokkańskie wywierała Francya, a po części Hiszpania skutkiem bliskiego sąsiedztwa; teraz Niemcy zaczęłyby rozwijać swój wpływ na tamtejsze stosunki, a w razie wojny z Francyą mogłyby podburzyć sułtana marokkańskiego do wojny w celu zdobycia Algieru. Taka dywersya byłaby dla Francyi bardzo dotkliwą. Że Francya z takiego osiedlenia się Niemców w sąsiedztwie Algieru będzie bardzo niezadowoloną i zaniepokojoną, to pewna, ale i w Hiszpanii nie mogą być na to obojętni.

Z Petersburga.

Apostata Marceli Popiel, który w nagrodę za starania około „przyłączenia unitów do wiary ojców", został prawosławnym biskupem witebsko-połockim, opuszcza obecnie posadę, gdyż ma być powołany na członka rządzącego synodu. *Köln. Ztg.*, donosząc o tem, dodaje, iż odwołanie to zostaje w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami z kuryą rzymską. Watykan postawił podobno jako jeden z warunków ugody wydalenie Marcelego Popiela z witebsko-połockiej dyecezyi.

Petersburski korespondent *Timesa* donosi o zarządzeniach ostrożności rządu rosyjskiego na granicy afgańskiej: Zmobilizowano tam podobno 14 batalionów piechoty, kilka sotni turkomeńskiej milicyi wraz z artyleryą i kozaków. — Żeglugę na Amudaryi wstrzymano. W Petersburgu obawiają się, aby obecność wojsk afgańskich w pobliżu granicy nie oddziałała szkodliwie na fanatycznych mołahów Bochary.

Ministerstwo komunikacyj zajmuje się obecnie wypracowaniem projektu nowych przepisów o odpowiedzialności kolei względem podróżnych. Przepisy te skierowane ku temu, aby skłonić zarządy kolei żelaznych do baczniejszego zapobiegania katastrofom, mają dotyczyć trzech głównych punktów, a mianowicie: 1) za śmierć człowieka droga żelazna obowiązana wypłacić rs. 10.000 osobie osieroconej; 2) kalectwo wynagradza się jednorazowem wsparciem i pensyą dożywotnią, równą tej, jaką okaleczony otrzymywał w chwili nieszczęśliwego wypadku; 3) wysokość innego rodzaju wynagrodzeń określi sąd, stosownie do przedstawionych dowodów.

Z Paryża.

Przesilenie gabinetowe jeszcze nie rozwiązane, a co gorsza, nie ma widoków, aby rychło rozwiązanem być mogło. Freycinet nie chce narażać swej popularności, obejmując prezydenturę gabinetu, nie mającego żadnej przyszłości. Tak więc dwa projektowane gabinety Méline'a i Freycinet'a spełzły na niczem. Ale p. Carnot, w którego żyłach płynie krew sławnego organizatora obrony narodowej, wytęża swą pomysłowość w obronie trzeciej republiki: nie udał się gabinet Méline'a, nie można utworzyć gabinetu Freycinet'a, dlaczegóżby więc nie spróbować tej mieszaniny Méline-Freycinet? W braku innego, chwycono się tego pomysłu z wielkiem zadowoleniem; niektóre dzienniki ogłosiły już listę nowego gabinetu, w której p. Méline figurował jako prezydent i minister rolnictwa, Freycinet jako minister wojny, a Rouvier, aby nie psuć harmonii nowego gabinetu odstąpił tekę spraw wewnętrznych p. Constans'owi, sam zaś miał objąć fachowe stanowisko ministra skarbu. Niestety gdy przyszło do rozdziału innych tek, powstały nowe trudności — największa ze strony p. Ribot'a, który chce być koniecznie ministrem spraw wewnętrznych, innej teki nie przyjmie. Sarrien, który miał zostać ministrem sprawiedliwości, w ostatniej chwili także zrzekł się udziału w gabinecie Méline-Freycinet. Po tak widocznem niepowodzeniu p. Méline powtórnie przyszedł do przekonania, że nie nadaje się na prezydenta gabinetu i po raz drugi zrzekł się tej trudnej misyi. Chwila jest tak trudną, że każdego cokolwiek wybitniejszego deputowanego trzeba literalnie upraszać, aby raczył zostać ministrem. Dodajmy do tego, iż dotąd nie zdecydowano, czy nowy gabinet ma być radykalny, oportunistyczny, czy też koalicyjny, a jeśli koalicyjny, to jakie żywioły mają w nim przemagać — czyż to nie jest szczyt chwiejności i niezaradności? Charakteryzując ten opłakany stan *Journ. des Débats*, nadmienia z przekąsem, iż nie wiele brakowało, abyśmy czytali w dziennikach paryzkich taki anons: „Poszukuje się ze trzech radykałów dobrej woli dla uzupełnienia tworzącego się gabinetu oportunistycznego".

Sądzimy, iż po kilku dniach, nie znajdując w stronnictwie radykalnem amatorów na ministrów oportunistycznych, wypadłoby zmienić anons i zredagować go w ten sposób: „Poszukuje się paru zgodnych i niewymagających oportunistów, którzyby głośnem imieniem mogli dodać powagi tworzącemu się gabinetowi urzędniczemu". Nieszczęściem i takich nie łatwo znaleść.

Ale porzućmy ten temat. Międzynarodowy kongres roboczy, o którym mówiono od dawna, wyznaczony został na dzień 15 lipca b. r., tj. w rocznicę zburzenia Bastylii, kiedy Francya cała obchodzi wielką uroczystość narodową. Urządzeniem kongresu zajmuje się komitet „Związku robotników — socyalistów Francyi" — jest to stowarzyszenie possybilistów, który rej wiodą pomiędzy socyalistami francuskimi. Komitet rozesłał okólnik do socyalistów wszystkich krajów świata, zapraszając ich na kongres, którzy zajmować się będzie przeważnie dwiema kwestyami: ustawodawstwem roboczem, na pierwszem miejscu ograniczeniem godzin dnia roboczego, i uregulowaniem międzynarodowych stosunków pomiędzy robotnikami. Przystąpienie socyalistów niemieckich do kongresu jest wątpliwem, ponieważ possybiliści działają samodzielnie bez porozumienia z blanquistami i zwolennikami Guèsdes'a, których zapatrywania więcej zbliżają się do zapatrywań socyalistów niemieckich. Natomiast angielska federacya socyalistyczna zapowiedziała swój udział w kongresie paryskim. I tu więc koterye i nieporozumienia — ludzie zawsze ci sami.

Sprawy miejskie.

Lwów, 21 lutego.

(—) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, prezydent Mochnacki uczcił pamięć zmarłego radnego Emanuela Galla. Radny p. Mikolasz interpeluje prezydenta w następującej sprawie: W r. 1883 grono kupców i przemysłowców zamierzyło założyć giełdę kupiecką i w tym celu złożyli 3000 złr z tym warunkiem, że gdy giełda nie przyjdzie do skutku, kwota ta przejdzie na rzecz gminy. Giełda nie przyszła do skutku, co się stało ze złożonym funduszem?

Na interpelacyę tę odpowie prezydent na następnem posiedzeniu.

Medykowi ukończonemu p. Wiktorowi Legińskiemu przedłużono stypendyum w kwocie 300 złr., jeszcze na jeden rok.

Bez dyskusyi przyjęto wnioski komisyi w sprawie polepszenia dotacyi urzędnikom poboru i członkom straży przy administracyi dochodów niestałych. Etat uchwalony tak się przedstawia: 1 inspektor 1100 złr., 10 poborców po 1000 złr., 10 kontrolorów po 900 złr., 10 asystentów po 720 złr., 10 respicyentów I kl. po 600 złr., 15 resp. II kl. po 520 złr., 20 starszych strażników po 440 złr., 25 po 360 złr, 40 strażników I kl. po 280 złr., 80 str. II kl. po 216 złr., 6 cenzurantów po 600 złr. Ogólna kwota podwyższenia wynosi 13.482 złr.

Po załatwieniu drobniejszych spraw prezydent zarządził tajne posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 22 lutego.

Nabożeństwo doroczne stowarzyszenia czeladzi ślusarskiej, rusznikarskiej, nożowników i pilnikarzy, odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o g. 9 rano w kościele księży Pijarów.

Budowa szkół. Plany na budowę dwóch szkół ludowych przy ulicy Dietlowskiej, rozpatrywano były wczoraj na posiedzeniu połączonych sekcyi I, II i IV, odbytem pod przewodnictwem prezydenta. Projekty przedstawione przez budownictwo miejskie, jak również projekt r. m. Knausa, wywołały bardzo ożywioną dyskusyę, która się przeciągnęła do godziny trzy kwadranse na dziewiątą wieczór, żaden jednak z powyższych projektów przyjętym nie został. Projekt budownictwa miejskiego dążył do zabudowania jednym budynkiem całego placu, jaki gmina ma do dyspozycyi — sam budynek zaś byłby nieco od linii regulacyjnej cofniętym i przed nim na uzyskanem w ten sposób miejscu urządzonoby ogródek.

Projekt r. m. Knausa dążył znów do oddzielnego wybudowania obu szkół, na obu rogach placu, przez co uzyskałoby się w środku plac, o froncie około 15 metr, w rozległości 378 metr kwadrat., który następnie mógłby być albo sprzedanym, albo na inne cele gminne zabudowanym. W końcu przyjęto nowy wniosek p. wicepr. Friedleina. Wniosek ten brzmi: Sekcye połączone polecają urzędowi budownictwa miejskiego, aby wypracował nowy plan na dwie szkoły, w ten sposób, aby budynki te stanęły do linii regulacyjnej i to w ten sposób, aby przy tem żadne zaułki nie powstały, a wszelka możliwa oszczędność gruntu uzyskaną była. Na wykonanie planów przeznaczono termin czterotygodniowy i upoważniono prezydenta do przyjęcia jednego rysownika, któryby przy pośpiesznem wykonaniu planów mógł być pomocnym.

Powyższy wniosek zatem zgodny jest w zasadzie z wnioskiem, przez r. m. Knausa postawionym.

Raut akademicki odbędzie się w sali hotelu saskiego, gdyż sala Tow. wzaj. ubezpieczeń okazała się z powodu licznych zgłoszeń po bilety za szczupłą. Biletów dostać można za zwrotem zaproszenia komitetu balu akademickiego w Tow. wzajemnej pomocy akad., nowy uniwersytet od 2—4 we wtorek i środę w Hotelu Saskim.

Jubileusz pułku. Pułk 57 piechoty, księcia Sachsen Coburg-Saalfeld, uzupełniający się z okręgu miasta Tarnowa, a stojący obecnie załogą w Krakowie, w koszarach na Piasku, będzie obchodził w bieżącym roku dwuchsetletni jubileusz swego istnienia. Pułk ten utworzony został za panowania cesarza Leopolda I, w dniu 9 kwietnia 1689 r. i odtąd bez przerwy prawie dzielił dolę i niedolę armii austryackiej. W r 1794 dostarczyła Galicya po raz pierwszy pułkowi rekrutów, a za okręg uzupełniający przeznaczono mu okolicę miasta Tarnowa. Od roku 1850 do 1857 nosił on nazwę pułku księcia Jabłonowskiego. Obecny komendant pułku, pułkownik Jan Arthold, chcąc żołnierzy przy tej sposobności obznajomić bliżej z dziejami pułku, skreślił treściwie jego historyę, polecając następnie przetłumaczenie tejże na język polski jednorocznemu ochotnikowi Fiszerowi, celem ogłoszenia drukiem. W przedmowie do żołnierzy na początku broszurki zamieszczonej, znajduje się między innemi ustęp: „W ten sposób z historyi pułku poznają wszyscy cnoty żołnierza Polaka, jego miłość i niewzruszoną wierność dla panującego domu itd." Broszurkę tę otrzymali za darmo wszyscy rezerwiści, którzy w bieżącym miesiącu ćwiczenia odbywali, osoby zaś inne, któreby sobie tego życzyły, mogą ją nabyć w kancelaryi pułkowej. W ostatnich czasach czwarty batalion tego pułku walczył 27 czerwca 1866 pod Oświęcimem, gdzie kapitan Rischka zabity w walce przy obronie dworca kolejowego, został przez sąd wojenny ozdobiony po śmierci orderem żelaznej korony. Pułk brał czynny udział w bitwie pod Königrätz w dniu 3 lipca 1866 r., w której utracił 15 oficerów i 355 szeregowców; miał zaś rannych 26 oficerów i 726 szeregowców. Od tego czasu przyznano pułkowi jako honorowe odznaczenie za waleczność prawo używania żółtej chorągwi, w miejsce dawnej białej. Właściwa uroczystość jubileuszu, na którą zostaną zaproszeni wszyscy oficerowie, którzy kiedykolwiek w tym pułku służyli, odbędzie się w lipcu b. r., a program zostanie później ułożony.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 23 bm od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum Jana Wdowiszewskiego „O obecnym stanie presbyteryum Maryackiego kościoła w Krakowie."

Z konserwatoryum muzycznego. Wykłady estetyki i historyi muzyki dla uczniów konserwatoryum, które odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 wieczorem, rozpoczną się w przyszły poniedziałek tj. dn 25 bm.

Bawią w Krakowie powieściopisarze Zacharjasiewicz i Sewer.

P. Roman Chmurski, właściciel znanej pracowni stolarskiej, wybrany został starszym Stowarzyszenia stolarzy i bednarzy krakowskich.

Z wystawy sztuk pięknych. „Swięto Tory", nowy obraz Tadeusza Popiela, przedstawiający scenę rytualną w Synagodze, nadszedł dziś na wystawę Sztuk Pięknych. Obraz ten, pod względem technicznym, w układzie głównych postaci a zwłaszcza w odcieniach charakterystyki głów głębszą lub powierzchowną tylko wiarę wyrażających, na szczególną zasługuje uwagę.

Ze ślizgawki. W sobotę i w niedzielę tj. d. 23 i 24 b m. na stawach Towarzystwa łyżwiarzy od godz. 3—6 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa. Od zmroku aż do godz. 7 wieczór próba oświetlenia elektrycznego. Jeżeli mrozy się ustalą, na przyszły tydzień będzie ogłoszony festyn na lodzie.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. widowisko amatorskie, złożone z trzech sztuk, mianowicie: „Konkury Karpiela", scena ludowa podług komedyjki Fr. Dominika; „Jan Giczal, jako świadek", scena z życia podług G. F.; i „Wesele na Prądniku", obrazek ludowy w dwóch odsłonach ze śpiewami i tańcami Al. Ładnowskiego.

Konfiskaty. *Kuryera Warszawskiego* znów dziś nie otrzymano w Krakowie. Za co pismo to, jak wiadomo, w całej polskiej prasie najpoczytniejsze i największą cieszące się liczbą prenumeratorów — czwarty raz z rzędu jest konfiskowanem, dowiedzieć się nawet nie można. Konfiskaty same również w arcyciekawy sposób bywają zarządzane, — z pism lwowskich bowiem dowiadujemy się, iż pierwszej konfiskaty z 18 bm. sąd tamtejszy nie zatwierdził — zatem lwowska prokuratorya konfiskatę zarządzać musiała, a przecież wiadomo, iż pisma warszawskie idą do nas przez Szczakowę i że cztery owe z rzędu numery z inkryminowanemi artykułami wcale się z Szczakowy do Krakowa nie dostały. Zatem prokuratorya lwowska konfiskuje, zanim pismo dojdzie do Lwowa, a dziać się to może tylko przez organa policyi krakowskiej w Szczakowej, wskutek instrukcyi i dyrektywy nie ze Lwowa otrzymywanej, lecz przez władze lwowskie jedynie sankcyonowanej. Rzecz sama jest wielce interesującą i ciekawą jako przyczynek do znanej teoryi nierównych miar w poglądach na karygodność artykułów pewnej grupy pism stale ulegających konfiskatom. To co przynoszą wszelkie w obcych językach drukowane dzienniki, nigdy prawie nie ulega konfiskatom, tymczasem na najpoczytniejsze pismo polskie wytężonym jest argusowy wzrok lwowskiej prokuratoryi, czy innej, po za nią ukrywającej się władzy — a nad wszystkiem tem unosi się jakaś zbyt niewłaściwa atmosfera tajemniczości zarządzeń administracyjnych.

Zmarli. W Warszawie zmarł powszechnym otaczany szacunkiem lekarz chirurg dr. Władysław Orłowski. Ś. p. Orłowski urodził się w r. 1835, wykształcenie gimnazyalne pobierał w Siedlcach, kursów zaś medycznych słuchał na uniwersytecie w Charkowie. Jako lekarz wojskowy objął w r. 1860 posadę ordynatora w szpitalu Aleksandrowskim w Warszawie. W r. 1862 dr. Orłowski działalność swą przeniósł na inne, donioślejsze pole; przyjął na mocy konkursu obowiązki pomocnika prosektora przy katedrze anatomii opisowej w b. szkole głównej warszawskiej, zaś w r. 1867 został prosektorem przy tejże katedrze. Gdy szkołę główną przemieniono na uniwersytet, dr. Orłowski został prosektorem przy katedrze anatomii patologicznej i na tem stanowisku pozostał do r. 1872. Oprócz tego od r. 1864 był ordynatorem w oddziale chorób zewnętrznych w szpitalu Dzieciątka Jezus, zaś od r. 1876 konsultantem w oddziale chirurgicznym w szpitalu na Pradze. Stopień doktora medycyny otrzymał zmarły w szkole głównej warszawskiej za rozprawę z dziedziny histologii, w której to gałęzi chirurgii zmarły był specyalistą, używającym wielkiej powagi. W r. 1882 został ś. p. Orłowski prezesem Towarzystwa lekarskiego i urząd ten piastował lat kilka. Po za temi obowiązkami lekarza, zmarły chętnie brał pióro i wzbogacał literaturę lekarską cennemi pracami. Znajdujemy też ich sporo we wszystkich czasopismach lekarskich, tak warszawskich, jak i zagranicznych niemieckich.

Lwów, 21 lutego. (Koresp. *N. Reformy*) Arcybiskup Isakowicz dziś o godzinie 3 po południu w pięknie przystrojonym i przepełnionym publicznością kościele OO. Dominikanów pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy księciem Witołdem Czartoryskim, synem księcia Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy, a hrabianką Jadwigą Dzieduszycką, córką hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Pieniak. Arcybiskup wzniosłemi słowy wskazał nowożeńcom ich trudne a zaszczytne obywatelskie obowiązki. Pannę młodą prowadzili do ołtarza hr. Artur Potocki z Buczacza i ks. Zygmunt Czartoryski. Panu młodemu drużbowały hr. Marya Dzieduszycka, siostra panny młodej i ks. Wanda Czartoryska, siostra pana młodego. W orszaku weselnym znajdowali się liczni członkowie rodziny Dzieduszyckich, Czartoryskich, Sapiehów, pp. Żółtowscy z Poznania, Bielscy, hr. Platerowie ze Żmudzi i w. in. Mężczyźni w przepysznych strojach narodowych.

JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki złożył w prezydyum magistratu z okazyi zaślubin swej córki kwotę 300 złr. z przeznaczeniem dla ubogich miejscowych bez różnicy wyznania. Za ten hojny dar prezydent miasta wspaniałomyślnemu dawcy imieniem ubogich złożył uprzejme podziękowanie.

Na raut Koła literackiego przybyła tak znaczna liczba osób, iż lokal okazał się zaciasnym. — pomimo tego doskonale się bawiono. Zawsze pełen humoru Rodoć powitał zebranych wierszowanem przedstawieniem nowego wydziału Koła. W artystycznych popisach wzięli następnie udział pp. Frenkel-Niwińska, Hellerówna i Pysznikówna, oraz pp. Frenkel, Nanowski, Wysocki i Wszelaczyński. P. Frenkel wraz z p. Pysznik świetnie odegrali na estradzie okolicznościową bluetkę Aurelego Urbańskiego. Tańce dziarsko prowadził znany i uznany w tym kierunku jako znakomitość p. Adolf Abrahamowicz. Zabawa była prawdziwie przyjemną i mile zapisała się w pamięci uczestników. W przyszły czwartek urządza znów Koło dla swych członków wieczorek tańcujący w sali „Frohsinu".

Zmarł tu w 51 roku życia Aleksander Winter, notaryusz lwowski, przez dłuższy czas dawniej pracujący w Tarnopolu, gdzie najlepszą po sobie zostawił pamięć.

Dyrektor szkoły realnej p. Czesław Rodecki przeniesiony został w stan spoczynku.

W Kołomyi powstał od nowego roku sklep, w którym sprzedają wyłącznie tylko wyroby krajowe, a te głównie wyroby ludowe huculskie, staraniem spółki huculskiej celem popierania przemysłu domowego i ochrony przeciw wyzyskiwaniu przez niesumiennych spekulantów. Na czele spółki stoi dr. Mikołaj Fedorowicz, dyrektor i współwłaściciel kopalni naftowych, zaś interesa prowadzi p. Harasimowicz, znany miłośnik i znawca przemysłu domowego u Hucułów. Wzorzyste kilimki, koce, deptaki, sukna, płótna, pojasy i t. p. reprezentują przemysł tkacki. Wyroby bednarskie, stolarskie, tokarskie od najprostszych aż do wykwintnych snycerskich cacek braci Skryblaków przedstawiają się bardzo dobrze; a nawet w dziale przemysłu metalowego znajdzie się nie jedno dla tych, co nie gardzą swojskim dobrym wyrobem dla wybiorków zagranicznych.

Z Poznania. Znakomity autor „Pana Damazego" i „Rozbitków", mieszkający obecnie wśród nas w

Krakowie p. Józef Bliziński, święcił w tych dniach w Poznaniu prawdziwy tryumf swojej komedyo-pisarskiej działalności. Teatr tamtejszy wystawił najnowszą pracę p. J. Blizińskiego p. t. „Dzika różyczka" — i oto co o sztuce tej pisze sprawozdawca *Dziennika Poznańskiego*:

„Dwadzieścia cztery godzin upłynęło od chwili, gdy to piszemy, od zapadnięcia kurtyny po przedstawieniu na scenie naszej komedyi w 1 akcie Józefa Blizińskiego: „Dzika różyczka", a mimo to pozostajemy do tej pory pod wpływem tak serdecznego wzruszenia, wywołanego tą sztuką, jakiego bodaj doznaliśmy kiedykolwiek w teatrze.

„Widokiem „Dzikiej różyczki" zbudził w nas autor „robaka wspomnień", który każdego z nas gryzie od kolebki aż do śmierci, albowiem tłem „Dzikiej różyczki" — to nasza martyrologia narodowa, począwszy od r. 1830 aż do doby najświeższej".

Po przeczeniu treści utworu, prostej, a pełnej serdecznego ciepła, głębokich poglądów i refleksyj patryotycznych, tak kończy *Dziennik* swoje uwagi:

„Dzikiej różyczki" Józefa Blizińskiego słucha się jak ucenizowanej noweli — i jeśli jego „Marcowy kawaler" słynął dotąd jako przedziwne arcydzieło polskiego realizmu scenicznego, to „Dziką różyczkę" nazwać możemy równem arcydziełem i perłą polskiego idealizmu na scenie w dobie obecnej.

„Tego znaczenia nie osłabia, lecz przeciwnie podnosi je owa z serca wypowiedziana aluzya do „zbliżających i ludzi niby praktycznych, dla których poświęcenie, ofiara, jest rzeczą nieopłacającą się, głupstwem wierutnem" — i którzy oblewają dziś wodą jakoby straży pożarnej ów zapał, który zrodził nasze, dziś niestety w skutkach opłakane porywy narodowe.

„Dzika różyczka" jest tak pod względem stylu, jak i pomysłu, oraz charakterów przepysznym obrazkiem dramatycznym, prawdziwem arcydziełem, a którem Józef Bliziński wzniósł się wyżej, aniżeli w którymkolwiek innym z swoich utworów scenicznych.

„Publiczność przyjęła „Dziką różyczkę" z zadowoleniem, pełnem zachwytu i rzewnego wzruszenia".

Ks. Paweł Sapieha na dworze króla Siamu. Z Bangkok rezydencyi króla Siamu, otrzymał w d. 17 b. m. *Wr. Tagblatt* list, datowany 11 stycznia b. r. Osiadły w tem mieście abonent tego pisma przysyła opis audyencyi nowo-mianowanego austro-węgierskiego posła na dworze siamskim, bar. Biegelebena, któremu w tej niezwykłej z wielu względów i zajmującej uroczystości towarzyszył jako wolontaryusz także nasz rodak ks. Paweł Sapieha, jeden z młodszych synów księcia Adama, podróżujący obecnie po Azyi. Według tej samej relacyi, zamierza książę Paweł udać się z Bangkok do Batawii, następnie z bar. Biegelebenem do Hongkok, Yokohama, Tokio, wreszcie z końcem kwietnia b. r. okrętem do Władywostoku, skąd lądem na Kiachtę, Irkuck, Tomsk dotrze do Moskwy, potem zaś powróci do kraju.

Mianowania. Minister handlu zamianował sekretarza poczty Ludwika Pikora w Wiedniu radcą pocztowym we Lwowie, a kontrolora pocztowego Gustawa Heyma zarządcą pocztowym w Sanoku.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Emiliana Kowblańskiego w Rybnie, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Rybnie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 lutego: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

W niedzielę 24 lutego po południu: „Noc świętojańska", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Adama Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczorem: Po raz drugi „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We wtorek 26 lutego: Po raz trzeci „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści H. Sienkiewicza.

We czwartek 28 lutego: „Dyoniza" (*Denise*), komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** W Akademii Umiejętności odbyło się d. 15 b. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Karlińskiego. Przewodniczący wspomniał o stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć dra A. Kriża, lekarza powiatowego w Złoczowie. Pamięć zmarłego, któremu komisya zawdzięcza długi szereg spostrzeżeń meteorologicznych, prowadzonych sumiennie i wytrwale, uczcili obecni przez powstanie.

Prof. dr. Szajnocha streścił pracę nadesłaną przez p. Fr. Bartoneca, inspektora górniczego w Sierszy. Autor wykazuje na podstawie spostrzeżeń zrobionych w kopalniach w Nowej Górze i w Miękini, że w tych miejscach, a zapewne i wielu innych, galman leży na drugorzędnem, prawdopodobnie dyluwijalnem łożysku.

Następnie przedstawił prof. dr. Szajnocha wyniki swych badań nad stosunkami stratygraficznemi i podziałem Syluru galicyjskiego: Dwa przekroje wykonane na podstawie profilów miejscowych, jeden wzdłuż Dniestru od Iwania po Okopy, drugi od Iwania do Chorostkowa, wykazały, że w pierwszym kierunku warstwy sylurskie leżą zupełnie poziomo, w drugim zaś są bardzo słabo nachylone ku SSW. Nachylenie to, bezpośrednio zmierzyć się nie dające, obrachował dr Szajnocha na 5 stóp 9 cali. Od Iwania pojawiają się warstwy sylurskie coraz starsze tak w kierunku ku Okopom jak i ku Chorostkowu. Jestto wynik denudacyi w epoce kredowej i późniejszych, która działając od Iwania w kierunku ku Okopom miała do czynienia z warstwami poziomemi, działając zaś od północnego wschodu ku Dniestrowi, napotykała warstwy już nachylone. Miąższość Syluru galicyjskiego wynosi 165 m. Petrograficznie i paleontologicznie wykazać można w Sylurze galicyjskim cztery poziomy: warstwy ze Skały (z Dźwinogrodu), odpowiadające w angielskim Sylurze t. zw. „*Aymestry Limestone*", warstwy z Borszczowa, warstwy z Czortkowa, razem z poprzedzającemi odpowiadające t. zw. „*Upper Ludlow*", wreszcie warstwy z Iwania (-*Downton Sandstone v. Passage beds*).

P. M. Raciborski podał wiadomość o znajdowaniu się w Galicyi, prócz trzech dotąd znanych gatunków poziomek (*Fragaria vesca*, *elatior* i *collina*), jeszcze czwartego: *Fr. campestris Stev*, znanego z Krymu i z gub. chersońskiej (*Fr. neglecta Lindem.*), a zastąpionego w zielnikach krakowskich okazami pochodzącemi z ośmiu stanowisk wschodnio-galicyjskich. Jak u innych, tak i u tego gatunku poziomki znajdował p. Raciborski liście o jednym tylko listku zamiast trzech, a także okazy z liśćmi o listkach nadliczbowych, rozrzuconych na ogonku.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Stan finansowy Towarzystwa jest w treściwem zestawieniu następujący:

Niespłaconych pożyczek z końcem grudnia r. 1887 było ogółem 72,253.502 złr. 10 ct., a mianowicie 4 procentowych tak 41 letnich jak 56 letnich razem 10,047.988 42, 5 procentowych 43,001·911·70, 4½ procentowych 19,203.601·98 złr. Z końcem grudnia r. 1888 suma ogólna pożyczek wynosiła 73,805.662·49 złr. a mianowicie 4 procentowych 9,885 529·49, 5 procentowych 40,183.037·12, wreszcie 4½ prc. 23,737.095·88 złr. Wskutek konwersyi, amortyzacyi i spłat ubyło razem 3,739.239·61, natomiast przybyło w miejsce skonwertowanych, dodatkowych i nowych pożyczek razem 5.291.400 złr. Dług hipoteczny, zaciągnięty w Towarzystwie kredyt. ziem. i ciążący na dobrach ziemskich, powiększył się przeto w roku ubiegłym o 1,552.160·39 złr.

Hipoteki, na których zabezpieczone są powyższe pożyczki, obejmują następujący obszar:

ról	908.410 morg.,	wart.	106,058.975 złr.
łąk	197.484 „	„	20,769.822 „
pastwisk	108.622 „	„	5,775.119 „
lasów	991.136 „	„	26,970.053 „
razem	2,205.652 morg.,	wart.	159,573.969 złr.
Dodawszy do tego wart. budynków			23,269.954 „
a ze sumy			182,843.923 złr.
strąciwszy ciężary grunt. dóbr w sumie			1,181.254 „
przedstawia się wartość hypotek w sumie			181,662.669 złr.

którą to sumą zabezpieczone są powyższe pożyczki, tudzież sumą 1,625.700 złr. należytości propinacyjnej.

Z dawnych pożyczek 5 procentowych po koniec roku 1888 skonwertowano ogółem 15,841.200 złr.

Suma w grudniu wylosowanych a d. 30 czerwca br. do wypłaty przypadających listów wynosi kwotę 451.650 złr.

Zapas własny listów zastawnych wynosi w imiennej wartości 898.800 złr. Winkulowanych listów zastawnych jest razem za 13,466.780 złr., depozytowych za 4.844.920 złr.

Zaległość w ratach wynosiła 1,423.071·66 złr. w porównaniu z rokiem poprzednim powiększyła się o 17.476·65 złr.

Ogólny zysk z obrotu całorocznego wynosi 22.077·54 złr.

Kolej czerniowiecka i rząd rumuński. Między rządem rumunskim, a delegatami kolei czerniowieckiej zawarto układ szczegółowy o objęcie przez rząd rumuński ruchu na linii rumuńskiej. Według warunków tego układu dotychczasowy sekwestr ustaje z dniem prawomocności umowy, a dalszy ruch na tej linii odbywać się będzie wyłącznie na koszt i ryzyko rządu rumuńskiego. Przez czas trwania koncesyi t. j. do 1 listopada roku 1961 rząd rumuński będzie wypłacać Towarzystwu gwarantowaną roczną kwotę dochodów w sumie 3,865.173 franków w złocie bez wszelkich potrąceń. Stosunki urzędników i służby, oraz prawa do uzbieranego funduszu pensyjnego będą ułożone w osobnych dodatkowych umowach. Rząd rumuński zobowiązał się w przeciągu pół roku albo zapłacić gotówką za użyte materyały, zapłacone wedle ceny kupna, albo zwrócić nieużyte, nabyć za umówioną cenę niektóre zabudowania, wypłacić sumę 496.378 franków w złocie, należącą się Towarzystwu na podstawie rachunków z dwu lat 1886 i 1887, oraz tę kwotę, jaka ewentualnie się pokaże po zamknięciu i sprawdzeniu rachunków za jedenaście miesięcy roku przeszłego.

Układ powyższy został przedłożony do zatwierdzenia Izbie rumuńskiej. Komisya specyalna, wybrana do rozpatrzenia się w tej sprawie, zgadza się zupełnie z warunkami układu i w tych dniach przedłoży swoje sprawozdanie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba uchwali dotyczącą ustawę i układ stanie się prawomocnym. Kwoty, jakie rząd rumuński zobowiązał się wypłacić, należą do różnych funduszów, a nie wyłącznie do rubryki bieżących dochodów. Ostatecznie trzeba przyznać, że warunki układu są korzystne dla akcyonaryuszów.

Ankieta w sprawie sprzedaży spirytusu. Na drugiem plenarnem posiedzeniu tej ankiety oświadczył wiceprezydent wiedeńskiej giełdy produktów zbożowych p. M. Mauthner, że komitet wybrany na pierwszem posiedzeniu wniósł do ministerstwa handlu podanie o wprowadzenie sprzedaży spirytusu na w gę i że wypracował projekt nowych norm sprzedaży tego artykułu. Według § 1 projektu, ma być zawartość alkoholu w spirytusie wymierzana nowym centymalnym alkoholometrem o podziałkach na ⅕ stopnia według norm „Dodatku C do § 24 przepisów wykonawczych ustawy wódczanej" — a oznaczenie siły i objętości spirytusu ma być podawane według tablicy 1 i 2 (Volumen) lub 1 i 3 (Waga) wymienionych przepisów wykonawczych. Paragraf ten przyjęto bez zmiany, równie jak § 2, według którego cena kontyngentowanego spirytusu ma się rozumieć z wykluczeniem podatku i § 3, który orzeka, iż sprzedawanym być może tylko spirytus kartoflowy lub zbożowy o zawartości przynajmniej 75 proc. alkoholu. Przyjęto także bez zmiany § 4, według którego nie może jako częściowy liwerunek być wypowiadaną mniejsza ilość spirytusu, niż 5000 litrów. § 5 oznacza termin pięciodniowy przy sprzedażach na dostawę natychmiastową (nie jak dotąd trzydniowy), uprawnia jednak sprzedającego żądać odbioru towaru przez kupca już w 48 godzin po oznajmieniu, iż towar nadszedł. — Sprzedawca jest obowiązany najdłużej w przeciągu dwóch dni po zawarciu interesu oznaczyć kupcowi miejsce przybycia towaru lub oddania. Przyjęto też nowe postanowienie, według którego przez tak zw. „kurtze Sicht" należy rozumieć dostawę w przeciągu dni 8. § 6 zwrócono do komitetu, także co do § 7 polecono komitetowi, aby po roztrząśnięciu go zdał sprawę o swem zapatrywaniu na najbliższem plenarnem posiedzeniu ankiety.

Kasa ubezpieczeń dla robotników ma być według ustawy państwowej otworzoną dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, a ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało już namiestnictwo do przeprowadzenia kroków przygotowawczych, a mianowicie do przedstawienia wniosku co do zamianowania tych członków zarządu kasy, którzy na przedstawienie namiestnictwa i wydziału krajowego przez ministra spraw wewnętrznych do zarządu powołani być mają i których będzie zadaniem przeprowadzić wybór reszty członków zarządu. Zarząd bowiem kasy składać się ma z 18 członków, a to z 6 mianowanych przez rząd i z 12 wybieralnych. Z sześciu członków mianowanych przedstawia 4 galicyjskie namiestnictwo na przedstawienie wydziału krajowego, 2 rząd bukowiński.

Na czterech nominowanych członków zarządu przedstawił namiestnictwu Wydział krajowy pp. dr. Bronisława Łozińskiego, radcę namiestnictwa; dr. Domaszewskiego, dyrektora Banku krajowego; M. Krasuskiego, sekretarza krak. Towarzystwa ubezpieczeń; dr. Tadeusza Skałkowskiego, posła i adwokata krajowego; Leona Chrzanowskiego, członka Wydziału krajowego; dr. Zdzisława Marchwickiego, dyrektora banku kredytowego.

Kopalnie w Wietrznie. Kołomyjski tygodnik *O własnych siłach* pisze: U nas ostatniemi czasy nic się nie zmieniło, chyba to, że przedsiębiorstwo angielskie zaprzestało roboty. Jest to „anglo galician Company", które już w Polanie, Słobodzie i w Rajskiem przez nieudolność straciło w krótkim czasie miliony. Otwór świdrowy 360 mtr. głęboki a suchy, który tu wykonali, może posłużyć za przykład odstraszający, że w zakładaniu szybów należy się powodować doświadczeniem i pokładoznawstwem.

Sam ślepy traf i fantazya nie wystarcza, choćby miało się miliony do dyspozycyi. Przekonali się też o tem ci panowie kosztem straty sum olbrzymich, a mogli się o tem wcześniej dowiedzieć, gdyby byli poruczyli kierownictwo kopalń naszym inżynierom górniczym. Mamy tu także niezwykły okaz robót wiertniczych systemem Faucka w przedsiębiorstwie hr. Oppersdorfa, pod zarządem Niemca, inżyniera Mucka. Dziewiąty miesiąc trwają te roboty — a osiągnięto zaledwie około 90 metrów głębokości, tj. tyle, ile nasi ludzie systemem kanadyjskim w przeciągu miesiąca wykonują. Rzecz oczywista, że taki szyb, chociażby i obfitą miał ropę, nie pokryje kosztów produkcyi, a zawiedzeni w swych nadziejach obcokrajowcy będą następnie zarzuty robić naszemu przemysłowi i dyskredytować go za granicą, jako coś karkołomnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732 1 mm	731,0 mm	731,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,8	—5°,6	—4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	93%	70%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr, bez znacznej zmiany, nisko przy obniżonej temperaturze i słabych północno-zachodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 22 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Przed przystąpieniem do porządku dziennego wnosi Hausner, jako prezes komisyi budżetowej, żeby zmienić porządek dzienny, ponieważ komisya budżetowa już ukończyła ponowne obrady nad odesłaną do niej powtórnie ustawą konwersyjną. Wnosi przeto, żeby Izba przedewszystkiem tę ustawę, a potem projekt ustawy o kasach gwareckich wzięła pod obrady. Wniosek przyjęto większością ⅔ głosów. Gniewosz zdaje sprawę o wnioskach komisyi budżetowej co do ustawy konwersyjnej, którą przyjęto.

Następuje sprawa kas gwareckich. Przemawia Biliński jako sprawozdawca. Po nim przemawiają Baernreuther i Falkenhayn. Godzina 1 min. 50 — zabiera głos Szczepanowski.

Wiedeń, 22 lutego. Hr. Kalnoky powrócił do Wiednia. Stanowisko Tiszy uważają za wzmocnione.

Paryż, 22 lutego. Kombinacya gabinetowa Méline-Freycinet rozbiła się, gdy przyszło do rozdziału tek.

Prezydent republiki powierzył wczoraj popołudniu utworzenie nowego gabinetu Tirard'owi. Tirard przy pomocy Freycinet'a w ciągu kilku godzin utworzył nowy gabinet, tak iż Carnot wieczorem tego samego dnia podpisał już dekret nominacyi nowego ministerstwa. Tirard objął prezydenturę i ministerstwo handlu, Constans—min. spraw wewn.; Rouvier — min. skarbu; Freycinet — min. wojny; Thevenet — tekę sprawiedliwości; Fallieres — oświatę; Faye — rolnictwo; Yves Guyot — roboty publiczne, Jaures — marynarkę. Minister spraw zewnętrznych ma być później zamianowany.

Paryż, 21 lutego. Decrais ma być zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

Tylko umiarkowana prasa republikańska sympatycznie wita nowy gabinet.

Organa bulanżystowskie nazywają gabinet Tirard'a prowokacyą kraju.

Paryż, 22 lutego. Wczoraj zebrała się rada ministrów (t. j. gabinet ustępujący), na której roztrząsano kwestyę manifestacyj roboczych, zapowiedzianych na przyszłą niedzielę. Floquet zakomunikował ministrom, że wydał okólnik do prefektów, pouczając ich, jaką mają dać odpowiedź robotnikom. Minister zaznacza w okólniku, że regulamin, dotyczący robót miasta Paryża, nie może być zastosowanym do robót państwowych. Okólnik wylicza korzyści, jakie odniosą kobiety, dzieci i chorzy robotnicy w myśl wydanych ustaw. W końcu zaś wzywa prefektów, aby nie dopuścili naruszenia porządku publicznego.

Paryż, 22 lutego. Z Aden donoszą: Podobno wojenny okręt francuski „Seignelay", zostający pod dowództwem admirała Aubry bombardował pozycyę, zajętą przez Aczynowa pod Sagullą, przyczem wielu kozaków raniono i pojmano.

Spezzia, 22 lutego. Znaleziono tu podrzuconą znaczną ilość dynamitu. Kilka podejrzanych osób aresztowano.

Bukareszt 22 lutego. Izba poselska przyjęła wniosek, stawiający ministerstwo Bratiana w stan oskarżenia.

Londyn, 22 lutego. Wczoraj otwarty został parlament angielski. W mowie tronowej zaznaczono, iż stosunki Anglii do obcych mocarstw są przyjazne, jednakże wobec zbrojenia się innych mocarstw Anglia także zmuszoną jest pomyśleć o wzmocnieniu sił zbrojnych. Rząd ma zażądać kredytu w kwocie 12 milionów na wzmocnienie armii i floty.

Wiedeń, 22 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50). Węgierska renta złota 101·40, papierowa 94·20, akcye kolei Karola Ludwika 206·50, ruble 128·—.

Pszenica 7·63, żyto 6·16.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 lutego 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	45
Zjednoczony dług w srebrze	83	95
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	312	30
Londyn	121	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Przychodzą do Krakowa:
Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Odchodzą z Krakowa:
Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Na przystanku Zwierzyniec.
Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla części Szan. Prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion, traw itd.** Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.

Kraków, dnia 22/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 40	129 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 10	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	96 -
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 50	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 70	94 70
4½% „ „ „ „	97 30	98 40
5% „ „ „ „	100 40	101 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	101 -
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 80	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 15	86 -

Lwów, dnia 19/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	92	93 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 65	97 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 —	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 -

Warszawa, dnia 20/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	95 80
4% Listy likwidacyjne „ „	100	—	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	96 50	97
5% „ „ „ II „ „ „	100	94 —	94 30
5% „ „ „ III „ „ „	100	93 —	93 10
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 20/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83 25	83 45
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 80	84 —
4% „ „ złota . . . „ „	100	111 40	111 60
5% „ „ papier. nowa „ „	100	98 80	99 -
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	136 25	137 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146 50	147 50
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	181 50	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 20	101 40
5% „ papierowa . . „ „	100	93 85	94 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 -	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	137 75	138 —
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	138 —	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	125 70	126 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	106 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	[illegible]5 25

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	123 60	124 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „	1	106	107 —
5% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „	1	23 30	33 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	23 —	23 25

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 75	97 25
5% „ obl. komun. „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „	100	103 —	104
5% „ „ „ 40-letnie . „	100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „	100	104 50	105 -
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 75	98 -
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100 90	101 -
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ „	100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	106 —	106 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za	100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	100 10	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	100 2	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 20	103 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	82 —	82 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89 50	90 -
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „	100	— —	— -
5% Siedmiogrodskie . „ 200 „ „	100	99 80	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	100 20	100 80
5% Nordosty . . . 300 „ „	100	99 70	100 —

Losy.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na	5 złr.	w. a.	7 70	8 —
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr.	w. a.	184 —	185 —
Klary . . . . „	40 „	m. k.	63 25	63 -
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a	130 -	131 —
Krakowskie . . . . . „	20 „	w. a.	23 50	24 -
Ofner (miasta Budy) . . „	40 „	w. a.	63 50	64 -
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	18 85	19 15
„ „ węgier. „	5 „	w. a.	12 45	12 75
Rudolfa . . . . „	10 „	w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie . . . . „	20 „	w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „	100 „	m. k.	160 -	160 50
4% „ . . . . . „	50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . . na	200 złr.	128 75	129 25
5·—	Bankverein Wiener . . „	100 „	109 25	109 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „	160 „	311 40	311 70
16·—	Kreditbank węg. allgem. „	200 „	314 —	314 50
22·50	Laenderbank . . . . . „	200 „	226 25	226 50
39·80	Austro-węgierskie . . . „	600 „	885 —	887 —
13·—	Unionbank . . . . . . „	100 „	225 50	225 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „	200 „	291 -	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na	200 złr.	196 —	196 50
121	Ferdynanda Północn. . „	1050 „	2510 —	2520 —
8·40	Karola Ludwika . . . „	210 „	205 75	206 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „	200 „	224 25	225 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „	200 „	155 75	156 25
9·50	Rudolfa . . . . „	200 „	20 —	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „	200 „	193 50	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „	200 „	251 50	251 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „	200 „	100 50	101 —
26·87	Żegluga na Dunaju . . „	500 „	421 —	422 —

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki	„ „	9 58	9 59
20-to Markówki	„ „	11 83	11 85
Pół-Imperya y ros. pełne ważne	„ „	9 88	9 90
Funty szterlingi	„ „	12 10	12 14
Banknoty włoskie	„ „	47 70	47 80
Ruble papierowe . . .	za 100 sztuk	128 56	129 —

Skupuje się zużyte Fortepiany.
Wiadomość: **ulica Piarska, 3, I piętro, u stróża.** 418 1 3

Zdolny mosiężnik (Giser)
znajdzie zatrudnienie **w fabryce Wenke & Rozen w Krakowie.** Pierwszeństwo ma, który umie **odlewać i z żelaza.** 453 1 3

Dzierżawa folwarku
około 200 morgów dobrej gleby, przy szosie, ¼ mili od stacyi kolejowej, jest z inwentarzem i zasiewami **pod bardzo korzystnemi warunkami na dłuższy czas do odstąpienia.**
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ ustnie lub listownie za nadesłaniem marki na 10 centów. 451 1 5

L. 113.

Konkurs.

Magistrat kr. w. miasta Myślenic, celem obsadzenia posady **leśniczego miejskiego**, z płacą roczną 300 złr., oraz ryczałtem tytułem „pniakowego“ w kwocie 100 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs na tę posadę, o udzielenie której podania, zaopatrzone dowodami kwalifikacyi, w terminie do **10 marca b. r.** tutaj wnoszone być mają.

Warunki przyjęcia:
nieprzekraczalność 40 lat życia,
wykazanie się kwalifikacyą do samoistnego zarządu lasami,
świadectwo służbowe,
znajomość języków krajowych,
świadectwo zdrowia,
złożenie kaucyi w wysokości jednorocznej płacy.

Myślenice, 18 lutego 1889 r.

Burmistrz
A. Uchacz.
432 2 3

Podpisani **Mojżesz** i **Sara** małżonkowie **Seidenowie**, w Podgórzu zamieszkali, podają niniejszem do wiadomości publicznej, że **weksle, zaopatrzone ich podpisem, od nich nie pochodzą,** że więc weksli takich płacić nie będą.
Mojżesz Seiden.
Sara Seiden.
433 2 3

Wróciłem już z podróży.
Antoni Siedek.
432 2 4 **Ul. Lubicz, 19.**

L. 4588.

Konkurs.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę likwidatora przy kasie miejskiej miasta Podgórza**, z płacą roczną 500 złr. w. a., z dodatkiem 20% na mieszkanie i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 500 złr.

Kandydaci winni są wykazać się znajomością manipulacyi kasowej, oraz biegłością w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, a podania swe należycie udokumentowane wnieść najdalej do dnia **15 marca 1889 roku** do dziennika podawczego tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta Podgórza.
Podgórze, 8 lutego 1889 roku.
381 3 3 Wice Burmistrz
Adamski.

Zmiana lokalu.

Cukiernię moją przy ulicy Grodzkiej, pod L. 31, przeniosłem do lokalu pod **L. 47** także przy **ulicy Grodzkiej**, naprzeciw kościoła św. Piotra (gdzie dawniej była cukiernia **Kotońskiego**).

Zaopatrzywszy takową w wielki wybór
ciast, karmelków i czekolady,
jakoteż w różne
wódki krajowe i zagraniczne,
polecą się dalszym łaskawym względom Szanownej Publiczności.
267 3 3 Z poważaniem
Leonard Malik.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu 1 **trzufunt** 1 kilo **(dwa funty) 7 złr.** 50 cent. Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 cent.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kil 5 złr. 50 centów. 15 29 10

Apteka
w mieście powiatowem do sprzedania.
Zgłoszenia pod literami **F. L.** poste restante **Kraków.** 404 3 3

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa spożywczego w Kańczudze
Spółki zarejestrowawej z ograniczoną poręką
zawiadamia strony interesowane, że
dnia 15 marca 1889 r. o godzinie 3 popołudniu
odbędzie się
Porządkowe Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa spożywczego we własnym lokalu.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jako też czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i bilansu do 20 grudnia 1888 roku.
3. Wnioski Rady nadzorczej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, tudzież rozdział czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Dyrekcyi i tyluż zastępców na nową kadencyę.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wnioski samoistne.

439 1

Medalem brązowym Ministerstwa handlu na wystawie w Krakowie w r. 1887 odznaczona

Miejska Fabryka Gipsu w Bochni

wyrabia i wysyła

Gips surowy, mielony do uprawy gruntów pod koniczynę, tymotkę, lucernę, buraki itp. **100 kilo 60 cnt.**
Gips palony, mielony, murarski do sufitów i na gzymsa **100 kilo 1 złr.**

Ceny rozumieją się loco dworzec kolejowy w Bochni.

Za worek na 100 kilo dolicza się 30 centów, niezniszczone worki przyjmuje fabryka napowrót w przeciągu dni 20 od dnia wysyłki za zwrotem należytości; wysyła także gips w workach do fabryki opłatnie nadesłanych.

Fabryka wyrabia również na zamówienie 438 1 3
gips alabastrowy, rzeźbiarski i do modelowania.
Zarząd miejskiej Fabryki Gipsu w Bochni.

Od 12 lat istniejąca w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 9/11,

PRALNIA ANGIELSKA

przyjmuje do prania i czyszczenia wszelkie zamówienia w zakres jej wchodzące, jakoto: **koszule, kołnierze, mankiety, bieliznę hotelową, wyprawy, suknie balowe i koronki.**

Szczególnie odznacza się moja apretura firanek na biało i kremowo.

Przyjmuje się także **rękawiczki do czyszczenia** sposobem chemicznym.

Dla wygody Szan. Publiczności otworzyłam filię mej pralni przy **ulicy Floryańskiej, L. 7. w handlu p. Friedmanna.** 321 3 10

Ręcząc za rzetelną i sumienną pracę, kreślę się z szacunkiem
Rozalia Recht.
Kraków, ul. Grodzka, L. 9/II.

CENNIK TOWARÓW
MAGAZYNU JOZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60. 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cent. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł. 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Niciauych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.
Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr 16 złr., 25 złr i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8. 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr, **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe**, para 2 złr, 2 złr. 50 cent. i 3 złr
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct, 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.
„**MANOPAN**“ **najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.**

RĘKAWICZKI

glace zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
męzkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr. 30 c.
stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.
angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2·50 i 2·80:
damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd.
damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.
172 5 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Telegramy: Ritter, Warszawa — Gwarancya 15-letnia.

C. k. wyłącz. przywilej **Wiedeń**, Buda-Peszt, St. Petersburg.

WAŻNE
dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
1000 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

Medal Warszawa 1885. **Medal Kraków 1887.**
Medal Warszawa 1886. **Medal Symferopol 1888.**

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**
Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 80 19 0

L. 4658.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **radcy prawnego** przy Wydziale krajowym królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 2.800 złr. w. a. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 480 złr. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 400 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3 stycznia 1874 roku.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się w szczególności: 1. doktoratu praw, 2. przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej, 3. odpowiedniej praktyki adwokackiej, notaryalnej, lub w c. k. prokuratoryi skarbu, 4. egzaminu adwokackiego albo notaryalnego. Posada ta może być nadana także kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku, oznaczoną w ustępie 1 § 3 ustawy służby krajowej (40 lat).

Wydział krajowy obsadzi niniejszą posadę na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku.

Podania należy wnosić najdalej do **dnia 31 marca 1889 r. do Wydziału krajowego,** a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy. Do podania należy załączyć: 1. metrykę chrztu, 2. świadectwo z wskazanych powyżej egzaminów i dowody odbycia wymaganej powyżej określonej praktyki, 3. jeżeli kandydat nie pozostaje w służbie krajowej, dowody nieposzlakowanego życia. W podaniu winien się kandydat wywieść ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Kandydaci, którzy ukończyli już czterdziesty rok życia, winni oświadczyć w podaniu, ile lat z wykazanej praktyki prawniczej pragną mieć policzonych do emerytury, gdyż Wydziałowi krajowemu służy prawo ułożenia się z nimi w tym względzie.

We Lwowie, dnia 5 lutego 1889 r. 345 3 3

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 70 8 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Czytajcie i dziwcie się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 ct.**, a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien,** II, Schreigasse, Nr. 9/NR. 296 3 3
NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

HANDEL pod „KOTWICAMI“.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzyłem

HANDEL
towarów korzennych, delikatesów, win
austryackich, węgierskich, francuskich, reńskich, burgundzkich, hiszpańskich, włoskich, portugalskich i szampańskich,
Rumu, Araku, Cognacu, Likierów
krajowych i zagranicznych
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z browaru mieszczańskiego i żywieckiego,
Porteru angielskiego i żywieckiego.

Równocześnie otworzyłem obok handlu **obszerny lokal,** składający się z kilku pokoi, **do śniadań, obiadów i kolacyj.**

Ręcząc za dobroć towarów, niemniej za smaczne, świeże, czysto sporządzone potrawy, dobrą i szybką obsługę i również po bardzo umiarkowanych cenach, będę się starał Szan. Publiczności pod każdym względem zadosyć uczynić.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z głębokim szacunkiem
Piotr Jadowski,
395 4 5 **Kraków, ulica Grodzka. L. 46.**

HANDEL pod „KOTWICAMI“.**HANDEL pod „KOTWICAMI“.**

HANDEL pod „KOTWICAMI“.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 8 0

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**
budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 138 8 24
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 cent. w. a.
Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.
Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie i Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 1984 8 10

Już opuściło prasę dziełko 388 5 6
Czesława Czyńskiego
Magnetyzm i Hypnotyzm
z 12 illustracyami (140 str. 8º).
Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1.15.
Do nabycia w księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie i w większych księgarniach w kraju i zagranicą.

Wełny i włóczki
kanwy, kongres, mignardisy
i inne przybory 192 4 0
do robót kobiecych
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Nauczycielka patentowana
życzy sobie znaleść lekcye gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego, oraz wszelkich nauk w zakresie szkolnym, z najskromniejszem wymaganiem. Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 10,** w oficynie, II piętro. 399 3 3

Dworek
z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 9 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Zdolni agenci i komptoarzysta
znajdą umieszczenie w Generalnej Agenturze maszyn rolniczych **Fr. Albin w Podgórzu.** 429 2 3

Cerezyna.
Poszukuje się reprezentacyi pierwszorzędnej fabryki cerezyny na cesarstwo rosyjskie. Oferty złożone być mogą pod lit. **K. H.** w Biurze ogłoszeń **Rajchmana i Frendlera w Warszawie.** 411 3 3

Konsens na kawiarnię
do odstąpienia. 407 2 2
Wiadomość przy ul. Mikołajskiej, 13, I piętro.

Wieś
około 300 morgów ornego pola, 80 morgów łąk i pastwisk obejmująca, z kompletnemi budynkami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym. **do wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość u Wgo Pana **Gornig w Kostrzy** poczta **Skawina.** 287 7 8

MASŁO
doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 74 0

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kalixta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 8 0

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!
Cierpiącym na **podagrę** i **reumatyzm** poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Cognac leczniczy
butelka 2, 4 i 5 złr. 71 2 0
Malaga stara
butelka 1 złr. 50 cent. i 2 złr.
w składzie materyałów aptecznych
Edwarda Radlera
w Krakowie, ul. Szewska, L. 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.